Nr. 2. Kraków, dnia 1. lutego 1911. Rok 4.

REFORMA URZĘDNICZA

Pismo poświęcone sprawom Urzędników państwowych.

Wychodzi 1-go każdego miesiąca.

Redakcya i Administracya: **Kraków, Strzelecka 11.**
Prenumeratę i wszystkie pieniądze wogóle przesyła się pod adresem: Wny. Adam Wanicki, Sąd krajowy cywilny w Krakowie.
Manuskrypty niszczy się. Tajemnica autorstwa ściśle zastrzeżona.

Prenumerata roczna K 4·—, półroczna K 2·—, kwartalna K 1·—
Numer pojedynczy 40 h.
Ogłoszenia (inseraty) kosztują od wiersza drobnym drukiem za pierwszy raz 20 h, następnie po 10 h. — „Nadesłane" od wiersza drobnym drukiem po 40 h za każdy raz.

Nowa konstelacya.

Zrekonstruowany gabinet objął urzędowanie i rozpoczął z Izbą posłów na nowo targi polityczne.

Z rodaków mamy w nim ministra kolei, p. Głąbińskiego i ministra dla Galicyi, p. Zaleskiego.

Czy i ile kraj nasz zyska na tej zmianie, okaże niedaleka przyszłość.

Równocześnie zaszedł w Kole polskiem fakt znamienny, świadczący chlubnie o głębokiem odczuciu i zrozumieniu sytuacyi przez naszą Reprezentacyę wiedeńską.

Prezesem Koła wybrany jednomyślnie zacny polak, szczery demokrata, znakomity prawnik i mówca, dr. Łazarski, marszałek rady powiatowej w Białej i adwokat krakowski.

Przynosi na to stanowisko czystą przeszłość, życie bez skazy, ogromny zapas energii i znajomość stosunków. Prezesem został dlatego, że nie należał do żadnej partyi, więc w chwili poważnych rozterek w łonie Koła polskiego dla żadnej partyi nie był nienawistny.

Powagę Koła na zewnątrz dźwignie niewątpliwie — zaznaczył to już w pełnej godności mowie inauguracyjnej, wygłoszonej przy otwarciu Izby.

Dla kraju będzie dzielnym orędownikiem i jego chlubą.

Dr. Łazarski posiada ponadto gruntowną znajomość stosunków urzędników państwowych, zna ich dolę i niedolę, a zwłaszcza materyalne i moralne ciernie.

Zaznaczył to wyraźnie i dobitnie na Wiecu urzędniczym, odbytym w Krakowie przed kilku miesiącami. Przyrzekł na nim naszych postulatów ze wszystkich sił bronić.

I oto nastała dla dostojnego Prezesa konstelacya, w której jego potężne słowo i wpływy mogą się stać dla stanu urzędniczego prawdziwem błogosławieństwem.

W komisyi ważą się losy pragmatyki urzędniczej, którą złe duchy pragnęły przemienić na nowe okowy, tem cięższe dla stanu urzędniczego, iż spodziewał się pozbyć dawnych.

Prezes Koła polskiego, znający tę sprawę na wylot, nie pozwoli, w co święcie wierzymy, by pragmatyka poszła na manowce...

Dr. Łazarski zna także całą grozę materyalnego położenia urzędników państwa, wywołaną niefortunną ekonomiczną polityką Rządu — wie, iż doraźna i wydatna pomoc jest dla stanu urzędniczego przy szalejącej drożyźnie niezbędna i szybko potrzebną...

W każdym razie pilniejszą i bez porównania tańszą, — niż budowa „dreadnoughtów".

Z tych powodów stan urzędniczy nową konstelacyę polityczną w Parlamencie, a przedewszystkiem w Kole polskiem, wita z pewną otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

Wierzy, iż nadeszła chwila, w której słowa i dawne obietnice w czyn się przemienić mogą i powinny.

Wierzy, iż całe Koło polskie, jak było solidarne przy wyborze swego Prezesa, który mu zaszczyt przynosi, tak samo z całych sił, jednomyślnie poprze jego akcyę o spełnienie najpilniejszych urzędniczych postulatów...

Tylko pod tym znakiem — na przyszłość — zwycięstwo!

Oficer, a urzędnik.

Dziś słyszałem w pewnem towarzystwie nowinę, iż żony oficerów, już dostały 50 procent zniżki przy jazdach koleją.

Wiadomość ta spowodowała mnie do zestawienia kilku porównań między płacą i beneficyami oficera, a urzędnika.

Nim to jednak uczynię, zaznaczam, iż wcale nie jestem przeciwnikiem oficerów — przeciwnie — uznaję w zupełności, iż przy obecnych międzynarodowych stosunkach państwu tak oficer, jak i urzędnik jest niezbędny. Chcę tylko zaznaczyć, jak państwo nierówną miarką swych funkcyonaryuszy mierzy.

Z a c z n i j m y o d p ł a c y :

Podporucznik w miejscowości VII. wojskowej klasy czynszowej, która równa się mniej więcej naszej IV. klasie otrzymuje:

Płacy	140 K.
Dodatku kwaterowego . . .	46 K.
„ na służącego . . .	16 K.
Razem . . .	202 K.

Urzędnik XI. rangi w IV. klasie czynszowej otrzymuje:

Pensyi	131 K.
Dodatku aktywalnego . . .	30 K.
Razem . . .	161 K.

Weźmy jednak na uwagę, że podporucznik liczy lat 18 do 25, jest stanu wolnego, ma 1 do 5 lat służby i do obsługi ma żołnierza, któremu ewentualnie za tę czynność płaci 6 K miesięcznie.

Urzędnik państwowy tejże rangi liczy lat 34 do 43, jest żonaty, obarczony liczną rodziną, ma 14 do 20 lat służby, a jeżeli żona sama pracy nie podoła, musi trzymać służącą, której prócz całkowitego utrzymania płaci 10 do 14 koron miesięcznie.

Oficera, jak i jego rodzinę, leczy bezpłatnie lekarz wojskowy, lekarstwa dostaje w aptekach wojskowych po bardzo nizkich cenach — urzędnik zaś tak lekarza, jak i lekarstwa musi bardzo drogo opłacać.

Oficer od najmłodszego do najstarszego otrzymuje rocznie ośm tygodni urlopu, prócz tego po manewrach ma cztery tygodnie tak zwane „Waffenruhe". Obecnie w ostatnich latach, podczas żniw, ma znów być parę tygodni „Ernteruhe", na zapusty ma cztery dni, na Wielkanoc siedem dni, na Boże Narodzenie dwanaście dni i t. d., wolne od wszelkich zatrudnień. A urzędnik? — Bez względu na wiek dwa do czterech tygodni i to tylko, jeżeli broń Boże już w ciągu roku nie miał ćwiczeń wojskowych, lub mniejszych urlopów — a kiedy zresztą ma wolne — nigdy — czas urzędowy w największej części nie starczy na normalne załatwienie swych czynności i musi jeszcze ponad godziny urzędowe pracować. — Po powrocie z urlopu oficer przychodzi do swej normalnej czynności, przeciwnie zaś urzędnik, ma całe stosy zaległości i nie wie, czego się tykać.

W e ź m y p r z e n i e s i e n i a:

Oficer zostaje przeniesiony, czy to z awansem, czy bez awansu, zawsze na koszt rządowy, przeciwnie zaś urzędnik, w każdym wypadku na własny koszt. Jeżeli nie chce, to i całe życie może pozostać w małej miejscowości, odcięty murem chińskim od świata, a przecież jeszcze najgorszy garnizon wojskowy lepszy jest od naszych średnich miejsc urzędowych.

Przypatrzmy się dalej przeniesieniu urzędnika, a oficera.

Oficer ma do dyspozycyi żołnierzy, którzy mu rzeczy zapakują, do wagonu odstawią, stamtąd odbiorą i rozpakują. Za przewóz koleją płaci drobnostkę, gdyż kolej oblicza taksę wojskową, bo rzeczy przesyłane bywają na „Marsch-Route".

A urzędnik? Od dnia, gdy rozpoczynają się przygotowania do przeniesienia, aż do przybycia do nowego miejsca służbowego za wszystko płać -- płać i znowu płać — i to niemało, bo każdy z urzędnika drze!

Nawet aresztanta do pomocy nie dostanie.

Oficer młody, czy stary, kawaler, czy żonaty, ma czternaście dni wolnego czasu do przesiedlenia, a urzędnik — bez względu na wiek, rangę i rodzinę — trzy dni.

Oficer wie dokładnie, z którym dniem jest przeniesiony — kiedy się ma w nowem miejscu służbowem zgłosić — zaś urzędnik — nigdy. — Zawsze nazywa się „po zgłoszeniu się następcy ma być uwolniony ze służby". — Miesiące upływają, mieszkanie w starem i nowem miejscu służbowem się płaci — z powodu rozpoczynającego się roku szkolnego musi rodzina urzędnika często do nowej stacyi się przenosić i tam mieszkać i nawet w przybliżeniu nie wie, kiedy swe stosunki rodzinne ureguluje. — Przeniesiony oficer stawia wynajęte i zapłacone z góry mieszkanie do dyspozyci stacyjnej komendzie, a w nowem miejscu służbowem, bez względu na otrzymane poprzednio kwaterowe, powtórnie dodatek na mieszkanie otrzymuje — a urzędnik? — Płać w starem — płać w nowem miejscu służbowem mieszkanie, a nikt cię nie zapyta, zkąd weźmiesz pieniądze.

To też wiadomą jest rzeczą, że po przesiedleniu się urzędnik zadłużony jest po uszy.

P r z e j d ź m y d o u b r a n i a.

Zamianowany podporucznik zatrzymuje otrzymane jako chorąży jedno ubranie, prócz tego dostaje przy piechocie 250 koron, tak zwany „Ekwipirungsbeitrag".

Przy każdym pułku są instytucye, które zaopatrują oficera tak w ubranie jak i uzbrojenie, za małemi miesięcznemi spłatami.

A urzędnik nic z tego.

Oficer jada tanio w oficerskich kasynach — może tam w razie potrzeby brać jedzenie i dla swej rodziny — artykuły spożywcze może tanio kupować w prowianturach, taniej niż urzędnik, gdyż robotnik wojskowy — nie kosztuje.

A urzędnik nic z tego.

Wkońcu jeszcze parę słów co do oddłużenia.

Przy każdym pułku istnieje tak zwany „Oficiersfond", z którego otrzymuje oficer pożyczki na małe raty. — W armii istnieje tak zwany „Albrechtsfond", udzielający również dogodne pożyczki. W ostatnich czasach utworzono podobno jakiś fundusz jubileuszowy w celu oddłużenia oficerów. Każdy oficer w drodze służbowej udaje się śmiało po pożyczkę, którą też otrzymuje i nikt od niego żadnego usprawiedliwienia nie żąda.

A urzędnik? Nie dość, że musi opłacać wysokie procenty, znosi jeszcze najrozmaitsze przykrości, jeżeli przełożeni o jego długach się dowiedzą, musi do ostatniego grosza zadłużenie usprawiedliwiać i znosi wszelkiego rodzaju upokorzenia, nim to usprawiedliwienie do wiadomości przełożonych przyjęte zostanie.

A choć to jest jawną tajemnicą, że 95 procent urzędników państwowych jest zadłużonych, że w obecnych stosunkach pensyjnych i drożyźnianych, każdy urzędnik, nie mający własnego majątku, jeżeli już długów nie ma, w takowe wpaść musi — nikt palcem nie ruszy, aby tej biedzie zaradzić.

Aby uniknąć przykrości usprawiedliwienia się, urzędnik zaciąga lichwiarskie długi i tak c o r a z b a r d z i e j w biedę wpada.

Prócz tego oficer nie wie, co to znaczy fundusz pensyjny, co stemple do pensyi i t. d.

Skończyłem. — Zestawiłem tylko niektóre fakta— chcąc wszystkie wyliczyć — możnaby się w nieskończoność rozpisać.

Powtarzam i podkreślam powtórnie, iż wywodów moich nie pisałem jako przeciwnik stanu oficerskiego, przeciwnie, uznaję w zupełności niezbędność tego stanu, uznaję również, że i oficerzy przy obecnych stosunkach raczej za mało jak za dużo mają, że i oni poprawy bytu potrzebują.

Mamy jednak prawo domagać się, aby Wysoki Rząd swoich funcyonaryuszy, bodaj w przybliżeniu jednako traktował, aby się z jednymi nie obchodził, jak troskliwa matka, a z drugimi — jak zła macocha.

W sprawie projektowanego awansu czasowego.

Projekt wprowadzenia ustawy o awansie czasowym dla urzędników państwowych w zarysie, w jakim on obecnie się przedstawia, nie zdoła usunąć nędzy u urzędników, w której znajdują się od szeregu lat. Szczególnie odnosi się to do urzędników państwowych, którzy są obecnie w randze X. I tak:

Urzędnicy, którzy są obecnie w randze XI. i służą n. p. cztery lata, przeszliby do rangi X. za rok, a następnie za siedm lat do rangi IX. A więc po 12-letniej służbie osiągnęliby rangę IX.

Jakże wobec nich wyglądaliby urzędnicy, którzy służyli w randze XI. lat 11, a nawet 12, bo i tacy byli. Otóż ci, będąc obecnie n. p. od lat dwóch w randze X., otrzymaliby rangę IX. dopiero za lat pięć t. j. dopiero po 18- względnie 19-letniej służbie państwowej i w ten sposób mieliby 6 względnie 7 lat służby straconych w stosunku do kolegów młodszych.

Projekt więc taki byłby bardzo krzywdzącym dla starszych i już dobrze zasłużonych i spracowanych.

Aby usunąć tę krzywdę i niesprawiedliwość, projekt awansu czasowego powinien uledz zmianie, do czego dążyć powinni wszyscy urzędnicy, ich towarzystwa i reprezentacye.

Ustawa przyszła, dotycząca awansu czasowego, powinna wyjść w tym duchu, aby urzędnikom, którzy już w służbie pozostają, zaliczyć do awansu lata służby od chwili ich **pierwszego** zamianowania. I tak:

Urzędnik, mający obecnie 6 lat służby w randze XI., powinien przejść do rangi X., a za 2 lata powinien uzyskać drugi stopień płacy, gdyż ma już jeden rok nadsłużony w randze poprzedniej.

Urzędnicy, którzy są w randze X. n. p. dwa lata, a służyli w randze XI. lat 11, powinni uzyskać rangę IX., a za dwa lata powinni uzyskać drugi stopień płacy.

To byłaby ustawa sprawiedliwa, a powinna ona objąć najniższe trzy rangi t. j. tych urzędników, którzy najbardziej są zadłużeni i walczą wprost z nędzą z dnia na dzień.

Celem faktycznej poprawy bytu urzędników państwowych, powinno być w projekcie ustawy uchylone zastrzeżenie, że awans dotyczyłby tylko tych urzędników, którzy nie są obciążeni karą dyscyplinarną.

Zastrzeżenie wspomniane mogłoby wprawdzie być stosowane do urzędników obciążonych karą dyscyplinarną za c i ę ż k i e przewinienia, ale kary dyscyplinarne otrzymane za przewinienia lekkie, a częstokroć nie mające nic wspólnego z urzędowaniem, nie powinny być tamą do poprawy bytu licznych rodzin, które chcą jeść i jako tako okryć nagie członki.

Są urzędnicy, którzy „wiszą“ w dyscyplinarce po pięć, sześć i więcej lat, gdyż upomnienia za drobne, a nawet urojone przekroczenia, są przeszkodą do wykreślenia kary dyscyplinarnej. Ci nie awansowaliby chyba nigdy, gdyż nieludzki przełożony obdarza podwładnego urzędnika za byle co karą porządkową. Są urzędnicy, którzy „wiszą“ najniesprawiedliwiej za to, że ratując siebie i rodzinę od głodowej śmierci, musieli zaciągnąć długi, za co dostali upomnienia. Przełożony ma bicz w ręce i może nim bezkarnie smagać podwładnego, który mu się tylko nie raczy podobać. Niema rewizyi ani apelacyi od tego bezprawia, które będzie tak długo maltretacyą dla urzędników, aż Rząd nie da możności tymże odwoływania się do wyższych instancyi od otrzymanych kar porządkowych.

Wydatki na awans czasowy we formie sprawiedliwej dla urzędników starszych służbą, nie będą znowu tak wielkie, a będą tylko chwilowe i to tylko dla tych urzędników, którzy w chwili wejścia nowej ustawy mogliby być pokrzywdzeni.

Winniśmy przeto przedłożyć tę sprawę naszym posłom parlamentarnym, a w szczególności Kołu polskiemu i jego nowemu prezesowi, W. Dr. Łazarskiemu, którzy przecież powinni zająć się opłakanym losem urzędników państwowych najniższych trzech rang i przedstawić Rządowi, że przecież nie wypada głodzić dalej urzędników, którzy oddali Państwu w ofierze swoje siły, zdrowie i życie, a wyparli się swego ogniska domowego i własnych swoich dzieci.

Które stronnictwo sprawę urzędniczą będzie popierało w Parlamencie najgorliwiej i najskuteczniej, to stronnictwo będzie mogło liczyć w przyszłości na naszą pomoc przy najbliższych wyborach. Dla obojętnych będziemy obojętnymi! *Tatarnik.*

Komunikat Stowarzyszenia sądowych urzędników kancel. dla zachodniej Galicyi „Własna Pomoc“ w Krakowie.

Przed trzema laty, bo w styczniu roku 1908, ku uczczeniu pamięci 60-letnich rządów Najdostojniejszego Monarchy Franciszka Józefa I., zawiązanem zostało Stowarzyszenie „Własna Pomoc“ w celach niesienia wszechstronnej pomocy stowarzyszonym członkom.

Cel bardzo wzniosły. To też w chwilach takich rozterek i walk, jakich widownią były ostatnie lata, grono dobrze myślących kolegów z radością powitało nowe Stowarzyszenie i wypełniło jego szeregi. Za nimi poszli i inni, lecz dużo kolegów, czy nie chciało, czy nie zrozumiało tego hasła łączności, bo pozostało na uboczu, przypatrując się z oddali wysiłkom garstki ludzi dobrej woli.

Jak każda początkowa praca, tak i praca pierwszego Wydziału Stowarzyszenia „Własna Pomoc“ była ciężką i niewdzięczną i pozostała taką przez cały okres trzyletni, t. j. do dnia dzisiejszego.

Obecnie, po trzyletniej pracy, przystępujemy do złożenia rachunku z działalności. Pewni swej pracy, streścimy ją tylko w kilku wierszach, zostawiając obszerniejszy referat na W a l n e Z e b r a n i e.

Główną wytyczną naszych czynności były przedewszystkiem prace stanowe, zmierzające do podniesienia godności stanu i dobrobytu członków. Następnie skierowaliśmy pracę na cele aprowizacyjne, a ostatecznie na cele humanitarne.

Rezultatem tych prac są cyfry, które niżej podajemy.

Osąd zostawiamy Walnemu Zgromadzeniu i z zupełnym spokojem wyczekujemy oceny naszych trzyletnich wysiłków.

Stowarzyszenie nasze liczy obecnie członków **352**. Z początkiem roku 1909 liczyło 339, a z końcem r. 1909 369 członków. Jak widzimy, liczba członków, mimo nawoływań, wciąż się chwieje między 400 a 350, a powinniśmy do Stowarzyszenia wszyscy należeć, gdyż jedność, to siła i tylko z siłą liczyć się można. Również liczba niezdecydowanych waha się między 60 a 90. Ten stan wahających się lub niezadowolonych, to obraz uczuć koleżeńskich i wiary w Stowarzyszenie tych kolegów, którzy w głębi serca potrzebę i konieczność Stowarzyszenia uznają i tylko dla pewnych, niezrozumianych dla nas ambicyi, trwają w swym uporze, godnym innej, lepszej sprawy.

Od chwili zawiązania Stowarzyszenia do dziś, wypłacono w **29**. wypadkach pozgonne w kwocie **1278 K** 58 h, z tego w roku 1908. w **6**. wypadkach kwotę **225 K** 69 h, w roku 1909, w **12**. wypadkach kwotę **501 K** 51 h, a w r. 1910. w 11, wypadkach kwotę 551 K 38 h.

Jak widać, wypłaciliśmy, mimo znacznych wydatków na czasopismo, zwoływanie Wieców, delegacye i inne cele i potrzeby dość wysoką kwotę. Jednak o wiele większą kwotą moglibyśmy dysponować, gdyby do Stowarzyszenia wszyscy należeli.

Mimo to gotówka, po dzień dzisiejszy uciułana, wynosi kwotę **9871 kor. 08 hal.**

Kwota ta dzieli się na

fundusz bursy. . . .	7874	K 32	h
„ bieżący . . .	1811	„ 55	„
„ żelazny . . .	185	„ 21	„

Bliższe daty podaje sprawozdanie z zamknięcia rachunkowego:

Zamknięcie rachunkowe za rok 1910.

Przychód.

Pozostałość kasowa z roku 1909 . . .	7177	K	40	h
Z prenumeraty gazety i ogłoszeń . . .	122	„	70	„
Zapomoga z krakowskiego Towarzystwa zaliczk. urzędników	150	„	—	„
Wkładki i wpisowe w r. 1910. . . .	3628	„	50	„
Wpłata dla wdów na pozgonne po mężach	138	„	40	„
Ze sprzedaży cegiełek	540	„	04	„
Z tytułu zaległości z roku 1909 wpłacono	167	„	—	„
Z tytułu odsetek od kapitału lokowanego	372	„	20	„
Razem . . .	12.296	K	56	h

Rozchód.

Tytułem pogrzebowego w roku 1910, wypłacono	351	K	28	h
Pozgonnne dla wdów po zmarłych mężach	200	„	—	„
Drukarni za gazetę i marki do gazety .	845	„	60	„
Wydatki redakcyjne	480	„	—	„
Wkładki do Centralnego Związku . .	279	„	43	„
Opłata kursora	72	„	18	„
Wydatki wskutek zwoływania wieców .	101	„	96	„
Pisanie petycyi, druki i t. d.	53	„	01	„
Koszta delegatów na Walne zgromadzenie	43	„	60	„
Portorya i inne drobne wydatki . . .	104	„	40	„
Prenumerata gazet	7	„	—	„
Razem . . .	2.538	K	56	h

Przychód . . .	12.296	K	24	h
Rozchód . . .	2538	K	56	h

Zatem **czysty majątek Stowarzyszenia z końcem roku 1910. wynosi kwotę 9.757 K 68 h.**

Ten obraz cyfrowy świadczy najlepiej o zapobiegliwości Wydziału, odmawiającego sobie wszystkiego, a stulającego grosz do grosza, aby tylko fundusz zaokrąglić.

Liczyliśmy, że na pewno z końcem trzeciego roku wykażemy się gotówką przeszło 10.000 koron, lecz, niestety, nie przypuszczaliśmy, że natrafimy na taki zacięty opór ze strony kolegów niečłonków, którzy dotąd nie dali się nakłonić do przystąpienia.

Lecz, jakkolwiek jest, powiedzieć możemy, że chyba nie było jeszcze podobnego Stowarzyszenia, któreby w przeciągu trzech lat taką kwotę majątku w gotówce wykazać potrafiło.

To znowu dowód, że łączność to siła i że ilość tworzy m a s y.

Resztę przedstawimy na W a l n e m Z e b r a n i u, k t ó r e o d b ę d z i e s i ę w d n i u 12. l u t e g o 1911. roku, t. j. w niedzielę o g o d z i n i e 3. p o p o ł u d n i u w sali rozpraw c. k. Sądu krajowego cywilnego w Krakowie (obok kościoła św. Piotra, ul. Grodzka).

Na to trzecie Walne Zgromadzenie zaprasza Wydział „Własnej Pomocy“ wszystkich c z ł o n k ó w i n i e c z ł o n k ó w S t o w a r z y s z e n i a, a tych ostatnich tem bardziej, aby z żywego słowa wysnuli potrzebę zmiany swych zapatrywań, lub zaznaczyli ustnie powód oddalający ich od Stowarzyszenia.

Członków Wydziałowych z obwodów zapraszamy na ten wiec, za statutem przewidzianym zwrotem kosztów podróży.

Do tych ostatnich wysyłamy nadto zaproszenia na piśmie.

P o r z ą d e k d z i e n n y.

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Wydziału.
3. Sprawozdanie skarbnika i komisyi rewizyjnej — oraz udzielenie absolutoryum.
4. Rozdział funduszów.
5. Wybór Wydziału
   a) Prezesa;
   b) 14. wydziałowych i 9. zastępców. Z tego 9. wydziałowych i 4 zastępców z Krakowa, a 5. wydziałowych i 5 zastępców z powiatów.

Wydziałowych dla każdego obwodu, po jednym i jednym zastępcy, prosimy wybrać przed Walnem Zebraniem tak, aby Ci już na Walne Zebranie z wnioskami obwodów przybyć mogli.

Wybór Prezesa i wszystkich Wydziałowych na lat trzy.

6. Wybór Komisyi szkontrującej z trzech członków na jeden rok.
7. Wnioski Wydziału.
8. Wnioski członków.

(W myśl § 23. ustęp ostatni mają być wnioski członków, na Walnem Zgromadzeniu stawiać się mające, zgłoszone pisemnie w Wydziale Stowarzyszenia do trzech dni, przed dniem Walnego Zgromadzenia).

Jeszcze raz ponawiamy prośbę o liczne zebranie się na Walnem Zgromadzeniu, a to tem więcej, że bardzo ważne sprawy będą przedmiotem obrad i wniosków.

Jak w poprzednim numerze donieśliśmy, zakończył ten żywot doczesny kolega nasz ś. p. Franciszek Fra-

naszek z Krakowa. Ponieważ wypłaciliśmy rodzinie tego nieodżałowanego kolegi w myśl postanowienia Walnego Zgromadzenia z roku 1910, kwotę 100 koron, upraszamy wszystkich członków o złożenie na pokrycie tego wydatku po 50 halerzy jednorazowo, przy wkładce miesięcznej.

Prosimy jednak nie zwlekać ze złożeniem tych 50 halerzy tak, jak to miało miejsce przy sposobności ściągnięcia takich kwot na pokrycie wypłaconej kwoty pozgonnego dla rodziny ś. p. Wojciechowskiego.

Tych kilku kolegów, którzy tych 50 halerzy na pokrycie pozgonnego po ś. p. Wojciechowskim dotąd nie złożyli, prosimy, by uczynili to obecnie i sądzimy, że tak drobna kwota w tak poważnej chwili i na taki cel łożona, nie powinna być przypominaną.

Z różnych stron dochodziły nas życzenia, aby był wprowadzony obrót czekowy w Stowarzyszeniu. Ponieważ obrót czekowy wcale nie tańszy, a nie dozwala bliższego opisania przesyłek (od kogo, za który miesiąc i na jaki cel), przeto powodowałby zawikłanie manipulacyi, dlatego też życzeniu temu nie możemy uczynić zadosyć.

Wielu kolegów, pochodzących z wojskowych, odnosiło się do Stowarzyszenia o podanie adresu Związku wojskowych urzędników w Wiedniu.

Tym kolegom donosimy, że adres ten brzmi:

„Reichsverein der aus Militäranwärtern hervorgegangenen k. k. Beamten in Wien IX/3 Prechtlgasse 9“.

Nadto odniosło się to Stowarzyszenie do nas z prośbą o przypomnienie, że na rok 1911 należy wkładkę w kwocie 1 koronę nadesłać, co P. T. kolegom przypominamy.

Wielu kolegów nowo mianowanych, których ostatecznie pisemnie wzywamy, dotychczas do Stowarzyszenia nie przystąpiło, mimo, iż cel Stowarzyszenia na najmłodszych kolegów skierowany, więc żaden z nich nie powinien czekać na zaproszenia, lecz winien natychmiast przystępować do Stowarzyszenia, nawołując jeszcze innych do tego.

Wobec zaszłych zmian wskutek przeniesień prosimy przy sposobności przesyłek pieniężnych o podanie nazwisk nowych skarbników, a tych ostatnich o dopilnowanie regularnych wpłat, gdyż od tych wkładek, płaconych regularnie, przybywa Stowarzyszeniu procent.

Regularne zbieranie wkładek uniemożliwia też zaległości, które obecnie są bardzo znaczne, a ich istnienie, niestety, przeważnie P. T. skarbnikom przypisać należy.

Brak statutów prosimy uwzględnić i nie nalegać na przysłanie tegoż w pojedynczych wypadkach.

Po Walnem Zebraniu zamówimy nowy nakład statutów i wtenczas roześlemy je wszystkim kolegom, którzy ich zapotrzebują.

Do Stowarzyszenia przystąpili koledzy:

Jan Długoszowski z Kalwaryi, Jan Stanisław Pierzchalski z Kalwaryi, Jan Gądziński z Tyczyna, Wincenty Duda z Krakowa, Błażej Dąbroś z Sokoowa.

Na Walnem Zebraniu, między innemi sprawami, będzie także poruszona kwestya ponownego wpisywania członków oraz będących w możności przystąpienia, a nie przystępujących zaraz, lecz dopiero po pewnym czasie. — Co do tych zamierzamy postanowić, że z dobrodziejstw majątku Stowarzyszenia mogą korzystać dopiero po trzymiesięcznem należeniu.

Do tych kolegów, którzy jako nowo mianowani nie mieli możności należeć do Stowarzyszenia, postanowienie to odnosić się nie będzie.

Ci też koledzy powinni zaraz przystąpienie swe zgłosić.

Na cele bursy nadesłano:

Kol. Kapec z Podgórza	1 kor. — h.
Kol. Lenkiewicz z Strzyżowa . .	1 kor. 50 h.
Żona ś. p. Zabierzewskiego z Krosna	60 kor. — h.
Zebrane w kasynie w Żabnie przez kolegę Piętkę przy sposobności pożegnania p. sędziego Zarzyckiego	9 kor. — h.
Razem .	71 kor. 50 h.

Wydział Stowarzyszenia poczuwa się do miłego obowiązku Wielmożnej p. Zabierzewskiej, wdowie po koledze ś. p. Teodorze Zabierzowskim, na tej drodze za godną naśladowania ofiarność złożyć podziękę.

Również dziękuje koledze Piętce z Żabna i wszystkim osobom, którzy złożonym groszem do pomnożenia funduszu na bursę się przyczynili, przesyła podziękę za pamięć o tak wzniosłym celu i za poniesiony trud.

Niechaj te dwa wypadki posłużą wszystkim P. T. kolegom za wzór i niechaj ich zachęcą do naśladowania w przyszłości.

Ponieważ, mimo bezustannych nawoływań do uiszczenia zaległych wkładek, niektórzy koledzy pozostali nadal w wykazach zaległości i to bardzo znacznych, postanowił Wydział wykreślić tych kolegów z listy członków, którzy ponad 20 koron zalegają i nazwiska ich w celu publicznej kontroli grosza Stowarzyszenia, drukiem ogłosić. Tymi członkami, których z dniem 26. stycznia 1911 roku z listy członków Stowarzyszenia wykreśliliśmy, są:

Maryan Kazimierz Seńkowski z Krakowa, Bazyli Górnikiewicz z Wadowic, Andrzej Dulian z Brzeska, Maciej Płaza z Dąbrowy, Józef Kluska z Gorlic, Stasław Franciszek Jaworski z Kalwaryi, Stanisław Leon Szpyra z Krzeszowic, Jan Kamieński z Milówki, Kazimierz Molewicz z Milówki, Jan Machowski z Niska, Czesław Chmiel, Stanisław Szulz i Paweł Medwid z Radomyśla Wielkiego, Wiktor Maziarski z Radłowa, Medard Stanisław Sikorski i Jan Sadlik z Ropczyc, Franciszek Szymczyk ze Starego Sącza i Ludwik Gajda z Mielca.

Z wielką przykrością, lecz spowodowany koniecznością ładu i kontroli, dokonał Wydział tego skreślenia z tem, że ściągnięcie zaległości zastrzega sobie w myśl § 17. statutu, który brzmi: „Zalegające u członków zwyczajnych wkładki, będą ściągane w drodze sądowej“.

Oprócz skreślonych kolegów zalega wielu kolegów z mniejszemi liczbami wkładek. Tych Kolegów, nie chcąc się znaleźć w tej samej konieczności, prosimy o łaskawe wyrównanie zaległych wkładek albo naraz, albo zdwojonemi wkładkami.

Leży to w interesie osobistym tych P. T. Kolegów, gdyż w razie jakiegoś wypadku śmierci, doznaliby skutków statutem zastrzeżonych, a, pomijając już i to, ładniej będzie, gdy zaległości znikną.

Dla braku miejsca nie zamieszczamy listy nie należących do stowarzyszenia, odkładając ją na później.

Emerytury c. k. urzędników.

Ranga	VIII.				IX.					X.				XI.			
Płaca w koronach	3600	4000	4400	4800	2800	3000	3200	3400	3600	2200	2400	2600	2800	1600	1800	2000	2200
Zasadniczy wymiar	4080	4480	4880	5280	3200	3400	3600	3800	4000	2520	2720	2920	3120	1840	2040	2240	2440
Emerytura po latach służby 12	1827	2007	2186	2365	1433	1523	1612	1702	1792	1128	1218	1308	1397	824	913	1003	1093
13	1925	2114	2303	2492	1510	1604	1699	1793	1888	1189	1283	1378	1482	868	962	1057	1151
14	2023	2222	2420	2618	1587	1686	1785	1884	1984	1249	1349	1448	1547	912	1011	1111	1210
15	2121	2329	2537	2745	1664	1768	1872	1976	2080	1310	1414	1518	1622	956	1060	1164	1268
16	2219	2437	2654	2872	1740	1849	1958	2067	2176	1370	1479	1588	1697	1000	1109	1218	1327
17	2317	2544	2771	2999	1817	1931	2044	2158	2272	1431	1544	1658	1772	1045	1158	1272	1385
18	2415	2652	2888	3125	1894	2012	2131	2249	2368	1491	1610	1728	1847	1089	1207	1326	1444
19	2513	2759	3006	3252	1971	2094	2217	2340	2464	1552	1675	1798	1921	1133	1256	1379	1503
20	2611	2867	3123	3379	2048	2176	2301	2432	2560	1612	1740	1868	1996	1177	1305	1433	1561
21	2709	2974	3240	3505	2124	2257	2390	2523	2656	1673	1806	1938	2071	1221	1354	1487	1620
22	2807	3082	3357	3632	2201	2339	2476	2614	2752	1733	1871	2008	2146	1265	1403	1541	1678
23	2904	3189	3474	3759	2278	2420	2563	2705	2848	1794	1936	2079	2221	1310	1452	1594	1737
24	3002	3297	3591	3886	2355	2502	2649	2796	2944	1854	2001	2149	2296	1354	1501	1638	1715
25	3100	3404	3708	4012	2432	2584	2736	2888	3040	1915	2067	2219	2371	1398	1550	1702	1894
26	3198	3512	3825	4139	2508	2665	2822	2979	3136	1975	2132	2289	2446	1442	1599	1756	1912
27	3296	3619	3943	4266	2585	2747	2908	3070	3232	2036	2197	2359	2520	1486	1648	1809	1971
28	3394	3727	4060	4392	2662	2828	2995	3161	3328	2096	2263	2429	2595	1530	1697	1863	2030
29	3492	3834	4177	4519	2739	2910	3081	3252	3424	2157	2328	2499	2670	1575	1746	1917	2088
30	3590	3942	4294	4646	2816	2992	3168	3344	3520	2217	2393	2569	2745	1619	1795	1971	2147
31	3688	4049	4411	4773	2892	3073	3254	3435	3616	2278	2459	2639	2820	1663	1844	2024	2205
32	3786	4157	4528	4899	2969	3155	3340	3526	3712	2338	2524	2709	2895	1707	1893	2078	2264
33	3884	4264	4645	5026	3046	3236	3427	3617	3808	2399	2589	2779	2970	1751	1942	2132	2322
34	3982	4372	4672	5153	3123	3318	3513	3708	3904	2459	2654	2849	3045	1795	1991	2186	2381
35	4080	4480	4880	5280	3200	3400	3600	3800	4000	2520	2720	2920	3120	1840	2040	2240	2440

Wiadomości potoczne.

Uprzywilejowane stanowisko c. k. urzędników we Wiedniu znajduje wymowny wyraz w następującej statystyce. Przy tamtejszych władzach centralnych i niepodlegających c. k. władzom krajowym, jest w statusie urzędników kancelaryjnych: 202. kancelistów, 182. oficyałów, 175. adjunktów (IX. ranga), 42. dyrektorów (VIII. ranga) i 13 naddyrektorów (VII. ranga). Wskutek tego awans przy tych władzach jest bez porównania lepszy, aniżeli przy urzędach państwowych na prowincyi. U nas n. p. przeważa liczba kancelistów (XI. ranga), nie można się doprosić tak zwanego „Drittelsistem", polegającego na tem, aby w każdej randze (XI.—IX.) była równa ilości urzędników. Ponadto VIII. rang jest niesłychanie mało, a o nadaniu VII. rangi dyrektorowi kancelaryi chyba dotąd w Galicyi nie było mowy.

Niemniej ciekawe są stosunki rangowe przy sądach krajowych we Wiedniu, w porównaniu n. p. z krakowskimi. We Wiedniu jest 15. urzędników kancelaryjnych w VIII. randze, w Krakowie (razem z hipoteką) 2!! we Wiedniu w IX. randze 34., u nas 9., w X. tam 101., tu 24., w XI. we Wiedniu 93, w Krakowie 11, prowadzących księgi gruntowe w Wiedniu 47, w Krakowie 6!

Tak samo są upośledzone galicyjskie urzędy państwowe innych dykasteryi.

Demonstracya żon asystentów podatkowych. Stosunki awansowe asystentów podatkowych są fatalne. Pozostają kilkanaście lat w ostatniej randze, nie licząc w to poprzedniej służby, odbytej przy straży skarbowej, wojsku (aż do 12 lat) i rozmaitych urzędach państwowych, a ubocznych dochodów nie mają żadnych. Wskutek tego szerzy się w zastraszający sposób nędza wśród asystentów żonatych i obarczonych rodzinami. Ponieważ wszystkie nawoływania o polepszenie ich bytu są, jak dotąd, rzucaniem grochu o ścianę, więc odbyty z końcem z. r. w Pradze zjazd mężów zaufania Związku związków urzędników podatkowych Przedlitawii uchwalił, aby żony asystentów podatkowych wnosiły bezpośrednio prośby do Ministerstwa skarbu, by im pozwoliło trudnić się ubocznem zarobkowaniem, uważanem dotąd jako sprzeczne z powagą stanu urzędniczego, j. t.: sprzedawaniem jarzyn, utrzymywaniem kramów artykułów spożywczych, trafik i t. p. Ta demonstracya nie jest czczym frazesem, bo rodzinom starszych asystentów podatkowych grozi, przy obecnej drożyźnie, naprawdę śmierć głodowa, jeżeli rząd ich stosunków awansowych wydatnie nie polepszy.

Nominacye.

Starszym oficyałem: oficyał Bronisław Zys w Rzeszowie dla Rzeszowa.

Prowadzącym księgi gruntowe: oficyał Jan Górka w Krakowie dla sądu krajowego w Krakowie.

Oficyałami: kanceliści: Józef Ryznar w Gorlicach, Walenty Kuraś w Rozwadowie, Alojzy Orłowski w Brzostku, Józef Udołowicz w Rzeszowie, Józef Lenkiewicz w Strzyżowie i Jan Stefański w Liszkach.

Kancelistami: podoficer rach. 57. p. p. Stanisław Markiewicz dla Kęt, tyt. wachmistrze żandarmeryi Józef Michna dla Leżajska i Filip Schuster dla Rozwadowa.

Przeniesienia.

Oficyałowie: Wawrzyniec Loewenstein z Leżajska do Jasła, Bazyli Bielański ze Strzyżowa do Krakowa i kancelista Jan Słabowski z Rozwadowa do Biecza.

Konkursy.

1) Praes: 20081/10 z 29/12 1910 na posadę kancelisty przy c. k. Sądzie obwodowym w Rzeszowie do 4/2 1911.

2) Praes: 1398/11 z 24/1 1911 na posadę kancelisty przy c. k. sądzie powiatowym w Strzyżowie do 2/3 1911.

ad 2) wymagany egzamin hipoteczny

Zamiana.

Urzędnik kancelaryjny jednego z powiatów Apel. krakows, zamieni się z kolegą z obwodu Gal. zachodniej za wynagrodzeniem. Bliższych wyjaśnień udzieli Stowarzyszenie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.